Mi-La, Supeł (prod. STX Beat Production)

Jest twarda, nie wymięka
Mówi szkoda czasu na sen
Ukradkiem ściąga z lusterka ściech na blaze
Rozpięty kołnierz i podwinięty mankiet
Śledź, wódka, śpiew, mróz, miejski trwa bankiet
Konwenansem gardzi bo tak żyje się fajniej
W dzień dużo ładniej, żakiet, make-up,
Bynajmniej było widać jak odreagowuje po 4
Buddystka w korpo ma hard day a w głowie bajzel
Chciała by coś zmienić ale zmian boi się zbyt
Próbuje docenić to co ma
Boi się więcej chcieć
Nie spostrzegła jak zaplątała się w supeł
Jak zapytasz co słychać, na bank odpowie: SUPER!

Zanim na dobre zaciśnie nam na gardle supeł
Jak mróz
Za nim zaplącze oczy, usta
Jak tchórz
Nie do powiedzenia
Zamieńmy w potok słów
Nie bez znaczenie czy jest nam dobrze tu

On inteligentny był
Całkiem dobrze rokował
Grube książki, grube jointy
Swego losu kowal
Chciał być jak ?
Jak Kordian na Mont Blanc
Nie czas na ?
Mówił: Idź w stronę słońca
Dał się porwać
Życiem nasiąkał
Coraz dalsze odloty
I coraz mocniejszy towar
Ołdsider, nie rozumiany przez nikogo geniusz
Pisał wiersze do szuflady
Żył rocknrollowo w cieniu własnych w ambicji
I rozumieniu szczęścia
Wciąż nie spał, gdzieś gnał
Tak szukał szczęścia
Nie pogodził się z tym że ideałów już nie ma
Zawiązał supeł na szyi, dziś go tu już nie ma

Zanim na dobre zaciśnie nam na gardle supeł
Jak mróz
Za nim zaplącze oczy, usta
Jak tchórz
Nie do powiedzenia
Zamieńmy w potok słów
Nie bez znaczenie czy jest nam dobrze tu